



JACQUES LE GOFF (ur. 1924) jest jednym z najwybitniejszych współczesnych historyków, emerytowanym profesorem *École des hautes études en sciences sociales*, wielkim przyjacielem Polski i Polaków. Jego prace, wśród których wiele zostało przetłumaczonych na język polski, dotyczą przede wszystkim okresu średniowiecza, a także sposobów uprawiania historii i teorii historiografii. Jacques Le Goff jest między innymi autorem książek: *Inteligencja w wiekach średnich* (1957, wyd. pol. 1966 i 1977), *Kultura średniowiecznej Europy* (1964, wyd. pol. 1970, 1995 i 2002), *Pour un autre Moyen Age. Temps, travail et culture en Occident: 18 essais* (1977), *Narodziny czystości* (1981, wyd. pol. 1997), *Apogeuem chrześcijaństwa* (1982, wyd. pol. 2003), *Świat średniowiecznej wyobraźni* (1985, wyd. pol. 1997), *Sakiewka i życie. Gospodarka i religia w średniowieczu* (1986, wyd. pol. 1995), *Historia i pamięć* (1988, wyd. pol. 2007), *Święty Ludwik* (1996, wyd. pol. 2001), *Une Vie pour l'histoire. Entretiens avec Marc Heurgon* (1996), *Pour l'amour des villes. Entretiens avec Jean Lebrun* (1997), *Święty Franciszek z Asyżu* (1999, wyd. pol. 2001), *Historia ciała w średniowieczu* (wspólnie z Nicolasem Truongiem, 2003, wyd. pol. 2006), *W poszukiwaniu średniowiecza* (we współpracy z Jeanem-Maurice'em de Montremy, 2003, wyd. pol. 2005), *L'Europe est-elle née au Moyen Âge? Essai* (2003), *Długie średniowiecze* (2004, wyd. pol. 2007). Jacques Le Goff jest także redaktorem wielu istotnych książek zbiorowych, takich jak między innymi *Faire de l'histoire* (3 tomy, 1974) oraz *La Nouvelle Histoire* (1978).

Jacques Le Goff dédie cet entretien à la mémoire chérie de son épouse polonaise Anna née Dunin-Wąsowicz décédée le 11 décembre 2004.

Jacques Le Goff dedykuje tę rozmowę pamięci swojej ukochanej polskiej żony, Anny z Dunin-Wąsowiczów, zmarłej 11 grudnia 2004 roku.

Rewolucja w historiografii: ruch „Annales”

PAWEŁ RODAK: *Jest Pan uważany za jednego z najważniejszych kontynuatorów szkoły historiograficznej nazywanej „szkołą »Annales«”. Dlatego chciałbym rozpocząć rozmowę od tego właśnie zagadnienia – bez wątpienia największej rewolucji, jaka dokonała się w historiografii w XX wieku. Rozpoczęła się ona w roku 1929, a jej sprawcami byli Marc Bloch i Lucien Febvre. Na czym, z dzisiejszej perspektywy, polega zmiana, która się wówczas dokonała?*

JACQUES LE GOFF: Wielka odnowa, która, jak Pan przed chwilą powiedział, nastąpiła w historiografii za sprawą czasopisma „Annales” i jego założycieli, Marca Blocha i Luciena Febvre’a, to ruch trwający nadal. Oczywiście, nie ma już tak samo odnowicielskiej siły, jaką miał przed drugą wojną światową i tuż po niej. Ale sądzę, że nadal jest żywy i jego miejsca nie zajął żaden inny ważny nurt w historiografii. Później będzie może jeszcze okazja, by powiedzieć kilka słów o jednej z nielicznych prób odnowy historii podjętej w drugiej połowie XX wieku, czyli o nurcie mikrohistorii, który narodził się i zyskał największe znaczenie we Włoszech.

Wracając do ruchu „Annales”, pozwolę sobie zaznaczyć, że choć zwyczajowo jest on traktowany w historiografii jako szkoła, to redaktorzy „Annales” zawsze odrzucali określenie „szkoła”, woleli zaś – i także pod tym względem jestem ich uczniem – określenie „ruch” lub „nurt”. Określenie „ruch »Annales«” z jednej strony wskazuje, że „Annales” nie stworzyły instytucji tak mocno ustrukturyzowanej jak szkoła i mimo że, co oczywiste, starały się przekony-

wać do stosowania pewnych metod, to z założenia nie miały celów dydaktycznych. Z drugiej zaś strony – w badaniach historycznych zawsze ważna jest dynamika: określenie „ruch” tę dynamikę wyraża.

Uważam, że główne rozpoznania ruchu „Annales” pozostają wciąż żywe i aktualne. Pierwsze rozpoznanie, jak mi się wydaje, to prawdziwa rewolucja, jeśli chodzi o pojęcie faktu historycznego, mianowicie koncepcja zakładająca, że fakt historyczny nie jest dany przez historię, tylko konstruowany przez historyka. Oznacza to, że historyk znajduje się tak naprawdę w samym centrum historiografii „Annales”, podczas gdy w historiografii tradycyjnej był on przede wszystkim archiwistą i krytykiem. Gromadził dokumenty i w sposób techniczny poddawał je krytyce. We Francji działo się tak przede wszystkim w kręgu *École des chartres*, założonej w pierwszej połowie XIX wieku¹. Natomiast od czasów „Annales” historyk stał się w jakimś sensie także twórcą, jednak twórcą, który musiał podporządkować się pewnym zasadom, stąd też koncepcja uprawiania historii pojmowanego jako zawód, jako rzemiosło. W tej kwestii nadal aktualne pozostaje słynne określenie Marca Blocha: „zawód historyka” [*métier d'historien*]².

Chciałbym też od razu powiedzieć, że jedną z głównych nowości, jakie w odniesieniu do tej koncepcji pojawiły się w ostatniej ćwierci XX wieku, było przededefiniowanie pojęcia wydarzenia. Historycy „Annales” odnosili się wrogo do historii nazywanej „wydarzeniową”, faworyzując historię struktur, historię głębi i „długiego trwania” [*la longue durée*] – by sięgnąć po określenie następcy Luciena Febvre’a i Marca Blocha, który po nich odcisnął najwyraźniejsze piętno na historiografii „Annales”, czyli Fernanda Braudela³.

¹ *École des chartres* powstała w 1821 roku (dzisiaj: *École nationale des chartres*). Jedną z najważniejszych dyscyplin nauczanych w *École nationale des chartres* jest historia książki, którą przez wiele lat wykładał w niej Henri-Jean Martin (o jego pracach mówi w kolejnej rozmowie Roger Chartier).

² M. Bloch, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, przeł. W. Jedlicka, przedmowa W. Kula, wyd. 2, Warszawa 1960 (wyd. fr.: *Apologie pour l'histoire ou Métier d'historien*, Paris 1952, „Cahiers des Annales” nr 3). Określenie *métier d'historien* można przełożyć także jako „rzemiosło historyka”.

³ Zob. F. Braudel, *Historia i trwanie*, przeł. B. Geremek, wstęp B. Geremek, W. Kula, Warszawa 1999.

W obliczu takiego przemodelowania czasu historycznego dokonanego przez pierwszych historyków „Annales” niektórzy badacze, zajmujący się przede wszystkim historią współczesną, tacy jak na przykład Pierre Nora, zrehabilitowali, jeśli można tak powiedzieć, i przededefiniowali pojęcie wydarzenia, a dokonali tego na podstawie analizy roli nowych mediów. Czy będzie to prasa, radio, czy – przede wszystkim – telewizja, badając je nie możemy już patrzeć na wydarzenie tak, jak patrzyli na nie Lucien Febvre i Marc Bloch. Wydaje mi się, że jest to jedno z ważnych uzupełnień idei i koncepcji pierwszych historyków „Annales”.

Druga wielka zmiana, jakiej dokonali historycy „Annales”, która też, jak sądzę, nie straciła na wartości, to postulat, że historia nie może być uprawiana w sposób odpowiedni, pogłębiony, naprawdę eksplikatywny, jeśli nie sięga po metody innych nauk społecznych i jeśli nie współpracuje z innymi naukami społecznymi. Do nauk tych należą: ekonomia, językoznawstwo, socjologia, etnologia. Ten wymóg, mający źródło w ruchu „Annales”, nadal obowiązuje historyków. Żeby użyć innego modnego określenia: historia musi być multidyscyplinarna.

Myślę, że ten program wciąż pozostaje aktualny, jednak z kilkoma poprawkami. Po pierwsze, w ciągu 75 lat od założenia „Annales”⁴ nie zawsze te same nauki społeczne miały największy wpływ na historyków. Wydaje mi się, że na początku, to znaczy dla Luciena Febvre’a, Marca Blocha, a nawet Fernanda Braudela, najbardziej interesującą nauką społeczną była socjologia. Później zaś historycy „Annales” – i pozwolę sobie powiedzieć, że Emmanuel Le Roy Ladurie oraz ja sam odegraliśmy pewną rolę w tej przemianie – położyli nacisk raczej na etnologię i antropologię, stąd też określenie, które stało się modne: „antropologia historyczna”⁵.

⁴ Pismo „Annales” zostało założone przez M. Blocha i L. Febvre’a w roku 1929.

⁵ *W stronę antropologii historycznej* – tak zatytułowana została jedna z części w książce J. Le Goffa *Pour un autre Moyen Âge* [O nowe średniowiecze] (Paris 1977), zbierającej jego teksty z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Jednak w stronę antropologii historycznej podążał Le Goff już przynajmniej od czasu *Kultury średniowiecznej Europy* (1964). We wstępie do niej pisał: „Antropologia i etnografia, bardziej jeszcze niż socjologia, wydają

I tak jest nadal. Antropologia historyczna wciąż pozostaje naszym programem. Jednocześnie socjologia, choć właściwie wrosła w badania i rozważania historyczne, teraz ma dla historyków mniejsze znaczenie, a dzieje się tak, moim zdaniem, dlatego, że nauka ta przechodzi bardzo poważny kryzys. Jest on bez wątpienia ściśle związany z kryzysem samego społeczeństwa. Komunałem jest stwierdzenie, że przeżywamy coś, co ogólnie nazywa się kryzysem – ja wolę mówić o przemianie, mutacji – i jednym z aspektów tego kryzysu jest, jak sądzę, kryzys społeczeństwa i socjologii.

Ujmując rzecz bardziej ogólnie: poza dialogiem z innymi naukami społecznymi, historia zdefiniowana przez Marca Blocha oraz Luciena Febvre'a, a przedefiniowana nieco w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku pod hasłem Nowej Historii stała przed sobą także inne zadania⁶. Jedną z jej ambicji było znaczne poszerzenie zakresu źródeł wykorzystywanych przez historię dzięki sięgnięciu w innych kierunkach i poza to, co stanowiło podstawowe źródła historii tradycyjnej w XIX i w pierwszej połowie XX wieku – czyli poza teksty, a przede wszystkim teksty urzędowe i prawne. Sądzę, że jeśli chodzi o źródła inne niż pisane, jednym z najważniejszych kierunków była archeologia, ale archeologia odnowiona, taka, która nie zadowalała się – jak archeologia klasyczna – odkopywaniem monumentalnych zabytków, lecz „kopie” także w miejscach bez szczególnego znaczenia: w miastach i miasteczkach, na wsi, na polach. W tym miejscu muszę powiedzieć, że dla historiografii francuskiej duże znaczenie miały prace polskich archeologów. Fernand Braudel chciał, by francuscy historycy zwrócili się w stronę polskich archeologów i przyswoili sobie wyniki ich badań oraz metody, które ci udoskonaliли w sposób w wojennej Europie pionierski.

Obecnie inny obszar i inna dziedzina zdobywają niezwykle ważne miejsce w rozwoju badań historycznych we Francji. Chodzi

mi się pożyteczne w badaniach kultury średniowiecznego Zachodu” (*Kultura średniowiecznej Europy*, przeł. H. Szumańska-Grossowa, przedmowa B. Gerek, Warszawa 1995, s. 17).

⁶ Zob. *La Nouvelle Histoire*, sous la dir. de J. Le Goff, R. Chartier, J. Revel, Paris 1978. Książka ukazała się w serii „Les Encyclopedies du savoir moderne” [Encyklopedie nowoczesnej wiedzy].

mianowicie o obrazy i wyobrażenia, o historię wyobrażeń. Nie będę wchodził w szczegóły, bo zaprowadziłyby nas zbyt daleko, trzeba jednak zaznaczyć, że historia wyobrażeń to coś innego niż historia sztuki, a nawet niż historia ikonografii. Odsyłam przede wszystkim do prac mojego kolegi i przyjaciela, Jeana-Claude'a Schmitta⁷.

Ostatnim wreszcie zadaniem ruchu „Annales”, które nadal pozostaje żywe, a w którego realizacji jednak, moim zdaniem, posunięto się niewiele naprzód, jest dążenie do tego, co założyciele „Annales” nazywali „historią totalną” albo „historią całościową”. Zamierzali oni walczyć z historią pokawałkowaną, rozłożoną na czynniki i elementy, podzieloną na dziedziny: gospodarczą, społeczną, dziedzinę kultury itd., aby pokazać, że nawet jeżeli z historii danej grupy, danej społeczności, wybieramy konkretne zjawisko, to zjawiska tego nie można dobrze omówić i wyjaśnić bez odwołania się do całości, w ramach której funkcjonowało. Niektóre prace i badania przybliżyły się do tej idealnej historii totalnej czy całościowej, ale tak naprawdę zadanie to nadal jeszcze stoi przed nami. A być może należy sobie zadać pytanie, czy jest to projekt naprawdę wykonalny i naprawdę ważny dla historyka.

Pamiętam dyskusje z lat siedemdziesiątych z filozofem i historykiem Michélem Foucaultem, który zastanawiał się, czy nie byłoby lepiej zastąpić określenia „historia totalna, globalna” po prostu określeniem „historia ogólna”. Nie sądzę, by miał rację, zresztą on sam nie był przekonany, czy to wartościowa propozycja. Uważam w każdym razie, że jest to obszar niepewny. W tej dyskusji często nie przywiązuje się wagi do tego, na co wyczulony był Marc Bloch: jesteśmy u początków historii i historiografii. Chodzi mi o przeciw-

⁷ Zob. następujące pozycje J.-C. Schmitta: *Le Corps, les rites, les rêves, les temps. Essai d'anthropologie médiévale*, Paris 2001; *Le Corps des images. Essai sur la culture visuelle au Moyen Âge*, Paris 2002; *Duchy. Żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, przeł. A.W. Labuda, Gdańsk–Warszawa 2002; *Gest w średniowiecznej Europie*, przeł. H. Zaremska, Warszawa 2006. Jean-Claude Schmitt jest profesorem w École des hautes études en sciences sociales (EHESS), prowadzi grupę badawczą antropologii historycznej średniowiecznej Europy [Groupe d'anthropologie historique de l'Occident médiéval], a także jest współredaktorem, razem z François Lissarragiem, serii książek w wydawnictwie Gallimard: „Le Temps des images” [Czas obrazów].

stawienie się z całą mocą poglądom, które w dziedzinie ideologii prezentują niektórzy pseudomyśliciele, na przykład koncepcji końca historii. To już nawet nie jest utopia, to fundamentalny błąd. Jesteśmy na początku historii i na początku historiografii. I, co za tym idzie, nie ma nic niezwykłego w tym, że raczkujemy, jesteśmy nieporadni jak dzieci. Uważam, że historyk przede wszystkim powinien posuwać się naprzód z pokorą. Mamy przed sobą niezwykle trudne zadanie, a historia po raz kolejny znajduje się dopiero na początku drogi. Daremne są więc wszelkie próby formułowania ostatecznych twierdzeń co do tego, czym historia powinna być.

PAWEŁ RODAK: *Drugi, po Marcu Blochu, wielki historyk „szkoły »Annales«” to Lucien Febvre, który odegrał olbrzymią rolę w stworzeniu VI sekcji École pratique des hautes études.*

JACQUES LE GOFF: Chce Pan, bym mówił o jednym z zasadniczych faktów w historii „Annales”, czyli o utworzeniu VI sekcji École pratique des hautes études. Był to przejaw genialnej intuicji Luciena Febvre’a, niestety wówczas już tylko jego, gdyż szkoła została utworzona tuż po wojnie, podczas której bohaterko zginął Marc Bloch. Jednak jej powstanie odpowiadało wspólnej idei Blocha i Febvre’a. Chodzi o bardzo istotne przekonanie, że żaden ruch intelektualny nie odniesie sukcesu, jeśli nie będzie wspierany, po pierwsze, przez jakąś instytucję, a po drugie – przez własny środek komunikacji. Lucien Febvre i Marc Bloch wypełnili drugi warunek, zakładając w 1929 roku pismo „Annales”. Ale pozostawał jeszcze pierwszy warunek powodzenia: narzędzie kształcenia i edukacji, czyli ośrodek prowadzący zarazem naukę i nauczanie, prace badawcze i działalność edukacyjną – szkoła wyższa. I jeśli o to chodzi, Lucien Febvre miał do dyspozycji model, w który – jak się zdaje – wystarczyło jedynie tchnąć ducha.

École pratique de hautes études została utworzona w 1868 roku przez ostatniego ministra Edukacji Narodowej za panowania cesarza Napoleona III, Victora Duruya – wielkiego historyka starożytności, człowieka niezwykle otwartego, którego można uznać za jednego z ojców Nowej Historii. Victor Duruy w swej dalekowzrocznej inteligencji podzielił nową szkołę na sześć sekcji, rezer-

wując ostatnią sekcję na dziedzinę wówczas zupełnie nową: historię gospodarczą i społeczną. Dyscyplina ta była tak nowa, że historycy francuscy nie zdołali zorganizować owej sekcji aż do czasów drugiej wojny światowej, czyli przez niemal stulecie! I kiedy Lucien Febvre zaproponował dyrektorowi departamentu szkolnictwa wyższego, Gastonowi Bergerowi, filozofowi o niezwykłej inteligencji, stworzenie szkoły odpowiadającej koncepcjom „Annales”, ten – rzekłbym: w sposób naturalny – zaproponował mu, by zrealizował projekt VI sekcji. Tak też się stało. Przypominam, że gdy w 1975 roku zostałem wybrany następcą Fernanda Braudela w funkcji rektora szkoły, uzyskałem w ministerstwie zgodę na to, by VI sekcja oddzieliła się od reszty École pratique des hautes études i sama stanowiła autonomiczną instytucję – École des hautes études en sciences sociales – która istnieje do tej pory i od 1975 roku mieści się w Maison des sciences de l’homme przy bulwarze Raspail w Paryżu.

PAWEŁ RODAK: *Kolejny wielki historyk ze szkoły „Annales” to Fernand Braudel – Pana mistrz, współpracownik i przyjaciel od 1959 roku, kiedy rozpoczął Pan pracę w VI sekcji École pratique des hautes études. Braudel nazwany został „papieżem historii”. Na czym polega wielka rola, jaką odegrał w nowoczesnej historiografii?*

JACQUES LE GOFF: Przede wszystkim chciałbym stwierdzić, że choć wiele zawdzięczam Fernandowi Braudelowi, którego byłem jednym ze współpracowników, to nie powiedziałbym, że Braudel był moim mistrzem. I nie jest to bynajmniej niewdzięczność wobec niego, ale wynika to z faktu, iż poza kategorią „długiego trwania”, którą wszyscy mu zawdzięczamy – wiem, że to dużo – nasze zainteresowania nie pokrywały się. Między innymi dlatego, iż ruch „Annales” nie doprowadził do zaniku tradycyjnej periodyzacji. Historycy nadal, mimo powstania „Annales”, dzielili się na starożytników, mediewistów, specjalistów od epoki nowożytnej i – coraz częściej – od współczesności. Ja byłem mediewistą, a Braudel – nie. I choć nie mówił mi wiele na ten temat, to podejrzewam, że nie lubił średniowiecza. W każdym razie jego zainteresowania ciążyły

dokładnie w odwrotnym kierunku niż moje – a ja z biegiem lat coraz bardziej przekonywałem się o istnieniu czegoś, co nazwałem „długim średniowieczem”, trwającym praktycznie do końca XVIII wieku. Braudel zaś – jak sądzę – zajmował coraz bardziej przeciwstawne stanowisko: pod koniec życia, w ostatnich swych badaniach i publikacjach, proponował koncepcję bardzo wczesnej nowożytności [*modernité*]. Ze zdziwieniem widzę w tym zresztą zbieżność z myślą Marksa, który w istocie upatrywał początków kapitalizmu w XII–XIII wieku. Osobiście uważam taką tezę za niemożliwą do obronienia. Ale, istotnie, jest to interesujące. Wszystko, co mówił Braudel, było interesujące. Tak więc to, co zawdzięczam Braudelowi, a jest tego wiele, nie czyni z niego mojego mistrza – w ścisłym znaczeniu tego słowa. Uważam, że miałem dwóch mistrzów, jeśli mogę pozwolić sobie pomówić przez chwilę o sobie samym.

PAWEŁ RODAK: *Oczywiście. Jacy to byli mistrzowie?*

JACQUES LE GOFF: Pierwszym z moich mistrzów, którego nie poznałem, a jednak czytałem jak mistrza, był Marc Bloch. Muszę przyznać, że jeszcze dziś dziwię się, że ktoś, kto swe najważniejsze dzieła napisał między 1924 a 1940 rokiem, pozostaje dla mnie w sposób tak bezpośredni, tak mi bliski – moim mistrzem. Drugim był historyk mało znany, gdyż zmarł względnie młodo i bardzo niewiele napisał, a mianowicie Maurice Lombard. Co ciekawe, Maurice Lombard zajmował się islamem, ja natomiast zawsze pozostawałem specjalistą od Europy Zachodniej. Jednak sposób, w jaki Lombard kilka dziesięcioleci temu uprawiał historię, wywarł na mnie bardzo głęboki wpływ. Przede wszystkim to Lombard przekonał mnie i pokazał mi, że istnieje pewien wymiar fundamentalny dla historyka. Było to zresztą dziedzictwo „Annales”, ale sądzę, że nikt nie rozwinął tej tezy tak dalece jak Maurice Lombard. Chodzi o podstawy przestrzenno-czasowe danej kultury, cywilizacji. Przestrzeń i czas stanowią dwie podstawowe struktury historii, i to tak ze sobą splecione, że nie można ich rozdzielać – co zresztą przeżywał już w starożytności Arystoteles.

Nowa Historia i antropologia historyczna

PAWEŁ RODAK: *Chciałbym zapytać o przemiany w historiografii, o których Pan mówi, w bezpośrednim związku z Pańskimi pracami. Zmiana perspektywy widoczna jest już w Pańskich pierwszych książkach dotyczących średniowiecza, ale w pełni doszła ona do głosu w dziełach zbiorowych pod Pana redakcją w latach siedemdziesiątych: Faire de l'histoire [Uprawiać historię] (3 tomy, 1974) i La Nouvelle Histoire [Nowa historia] (1978). Pomówmy najpierw o pierwszym z nich. Faire de l'histoire przyniosło nowe zagadnienia, nowe ujęcia, nowe przedmioty badań historycznych⁸.*

JACQUES LE GOFF: Praca ta powstała z inicjatywy Pierre'a Nory. Był to pomysł kogoś, kto będąc, moim zdaniem, wielkim historykiem, jest oprócz tego również wydawcą, wielkim wydawcą. I tu pojawia się bardzo ważne zagadnienie. Należy podkreślić, że jeśli tradycyjni historycy XIX-wieczni byli znakomitymi wydawcami, to ogłaszali oni przede wszystkim źródła, publikowali archiwa, byli edytorami. Z tego narodziła się, z jednej strony, biblioteka École de chartes⁹, a z drugiej strony – niemieckie „Monumenta Germaniae Historica” w Monachium¹⁰.

Historycy z ruchu „Annales”, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, ustanowili nowe relacje pomiędzy badaniami historycznymi, wydawnictwami i publicznością. Wydawca zmienił swą postawę, rolę wobec historii. Niektórzy wprowadzili nadal pozostawali wydawcami źródeł. Inni jednak w coraz większym stopniu, do czego jeszcze powrócimy mówiąc o biografii, stali się wydawcami dla

⁸ Zob. *Faire de l'histoire*, sous la dir. de J. Le Goff et de P. Nora, t. 1: *Nouveaux problèmes*, t. 2: *Nouvelles approches*, t. 3: *Nouveaux objets*, Paris 1974.

⁹ Od 1896 roku École de chartes wydaje serię „Mémoires et Documents”, w której opublikowano wiele ważnych źródeł średniowiecznych i nowożytnych.

¹⁰ „Monumenta Germaniae Historica” – wieloseryjne wydawnictwo najważniejszych średniowiecznych tekstów źródłowych do historii Niemiec, istniejące od 1819 roku.